

Wypowiedź p. Fryderyka Schelza na zebraniu Komitetu Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego /przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa/ w dniu 10.12.1986r.

Chciałem w imieniu nie tylko własnym, ale znacznej, mam wrażenie, grupy członków wyrazić, z całym poczuciem odpowiedzialności, że decyzji Wydziału naszego Towarzystwa nie możemy zaakceptować i nie możemy się z nią absolutnie zgodzić. Bądźmy walczyli wszystkimi legalnymi i dopuszczalnymi środkami, stojącymi nam do dyspozycji, o zmianę tych decyzji, razem z odwołaniem się do opinii publicznej.

Uważam, że dzieje się tutaj jakaś jaskrawa krzywda człowiekowi, który całe swoje życie i całą swoją energię poświęcił Komitetowi i chyba nikt i z obecnych tutaj, i z nieobecnych, nie może powiedzieć, że zrobił dla Komitetu więcej niż Prezes Waksmundzki. Poza tym nie widzę żadnej przyczyny, która by usprawiedliwiała wykluczenie Pana Waksmundzkiego z Towarzystwa. Nie widzę najmniejszej przyczyny! Prowadził Komitet naprawdę z całym poświęceniem i dobrze. Najlepszym dowodem jest to, co Komitet zrobił w ciągu ostatniego roku na Kopcu.

Nie tak dawno postawione były zarzuty, że Komitet dewastuje Kopiec. Spowodowało to nawet utworzenie specjalnej komisji Towarzystwa. Dzisiaj się już tych zarzutów nie podnosi z żadnej strony. Dlaczego się ich nie podnosi? Bo wystarczy iść na Kopiec i zobaczyć, jak dzisiaj Kopiec wygląda. My członkowie Komitetu pod kierownictwem Pana Waksmundzkiego wykonaliśmy w tym roku pracę, którą wg lekkiego szacunku można ocenić na milion złotych. I stwierdzam z całą stanowczością, że to pismo z przed roku, które zostało skierowane do Wydziału o dewastacji Kopca było napisane w złej wierze, w celu wprowadzenia Wydziału w błąd. Bo piszący to pismo, zdawali sobie doskonale sprawę, że wyrwa na stożku Kopca powstała najpierw na skutek ściągnięcia kamienia, który znajdował się na szczycie, a następnie woda znalazła już sobie ujście i z roku na rok ta wyrwa się powiększała. Wreszcie w ubiegłym roku po ulewnych deszczach w sierpniu nastąpiło osunięcie się kilkudziesięciu m³ ziemi. I kto jest fachowcem tylko w najmniejszej mierze wiedział, że to co się stało było wynikiem naturalnej erozji, prócz tych przyczyn, o których wspominałem przed chwilą. Dzisiaj już nikt nie mówi o tym, że Kopiec jest przez nas dewastowany. Bo mówię - wystarczy pojechać do Łasku Wolskiego

i popatrzeć cośmy zrobili w przeciągu tego roku - wyrwa została załatwiona w sposób fachowy przez obecnego kierownika robót Pana Edwarda Dymacza. Powołaliśmy do pomocy Komisję Techniczną z udziałem wybitnych fachowców pod kierownictwem inż. Smórawińskiego, z udziałem geologa p. Rytlewskiego, inżynierów leśników p. Bitkę i p. Kaczkowskiego. Wspomaga nas także, i bardzo pozytywnie wyraził się o sposobie prowadzenia naszych prac prof. Politechniki Datka. To jest jedna forma zarzutów. Stwierdzam i to nie tylko w imieniu własnym, że drugich zarzutów, które postawiono Panu Waksmundzkemu nie da się udowodnić w ten sposób, jak zarzuty odnośnie K_opca. Są to zarzuty, które w naszej rzeczywistości jest i trudno udowodnić, a jeszcze trudniej się przed nimi obronić. Trzeba pamiętać o tym, że wg zasady obowiązującej we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach - winę trzeba udowodnić, a nie narzucać oskarżonemu, żeby udowodnił swoją niewinność. W moim osobistym przekonaniu i nie tylko moim, bardzo wielkiej ilości członków, zarzuty przeciwko Panu Waksmundzkemu są sfingowane. My mamy dużą wprawę i mamy dobrą pamięć o tym, ile w Polsce powojennej było takich procesów, było takich zarzutów i zawsze znaleźli się świadkowie, którzy przysięgali, którzy podpisywali się, którzy składali oświadczenia... Ile ludzi skazano na śmierć na tej podstawie. A to, co się działo przeciwko Panu Waksmundzkemu miało wybitną, wybitną postać nagonki zorganizowanej przez kilka osób przeciwko Niemu. Nie chcę już wracać do tych wszystkich spraw. W każdym bądź razie, ja tylko powtarzam raz jeszcze, że nie możemy uznać tej b. niesprawiedliwej i niezgodnej z naszym poczuciem prawa decyzji Wydziału. Jest powiedziane w Statucie, że Wydział powołuje prezydium i przewodniczącego na podstawie konsultacji - po konsultacji z członkami. Czy trzeba większej konsultacji, jak trzykrotne głosowanie, niemal jednogłośnie za Prezesem Waksmundzkim? Czy potrzeba jeszcze jakiejś dalszej konsultacji? Nad tym Wydział przeszedł zupełnie do porządku dziennego - uważa, że wszystkie głosy tych 100 przeszło członków można zlekceważyć - odsunąć je. Dlatego nie możemy się z tym zgodzić. I proszę tych Kolegów, którzy solidaryzują się z moim wystąpieniem i moim stanowiskiem o opuszczenie tej sali!

Po czym zdecydowana większość /ok. 80% / członków Komitetu obecnych na zebraniu opuściła salę.

Głęboko wstrząśnięci rozwojem sytuacji, w jakiej znalazł się Komitet Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego, postanowiliśmy zwrócić uwagę na niektóre aspekty patologii działań społecznych. Wierząc w rzetelność Władz Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa nie podjęliśmy wcześniej dyskusji na temat odpowiedzialności i kultury działania, jak i konsekwencji wynikających z ich braku. Ponieważ jednak Komitet i jego legalna władza znalazły się w ostrym konflikcie z Wydziałem Towarzystwa, zmuszeni jesteśmy podzielić się naszymi refleksjami, gdyż z taką sytuacją może się zetknąć każda organizacja społeczna.

Rzecz dotyczy tzw. "poławiania na czarownice", tym razem już w wymiarze szerszym, obejmującym nie tylko jednostki, lecz wprowadzającym zamęt wśród wszystkich ludzi pracujących dla dobra jakiegokolwiek idei. Można zauważyć w naszym życiu społecznym pewną prawidłowość - z chwila, gdy ktoś wykazuje głębokie zaangażowanie i zaczyna być skuteczną jego działalność, natychmiast zostaje zaatakowany. Dużo zależy od jego odporności psychicznej, ale zawsze odbije się to na działalności.

W stosunku do Komitetu próbowano wielu metod. Jedną były zarzuty rzekomej dewastacji Kopca na Sowińcu - zarzucone nam m.in. błędy sztuki inżynierskiej. Trzeba było powołać szereg komisji, urządzać wizje lokalne z udziałem naukowców, przedstawicieli władz, itd., aby pokazać bezpodstawność tych pomówień. Nikt się nie zastanawiał ile czasu, zdrowia i nerwów kosztowały listy pisane przez ludzi o zawiedzionych ambicjach. Nikt nie musiał udawać prawdziwości zarzutów ani przeprosić za poczynione krzywdy moralne ludziom, którzy poświęcają swój czas na pracę przy odnowie Zabytku - Cmentarza, a w nagrodę spotykają się z podobnymi atakami.

Niefrasobliwość Władz Towarzystwa spowodowała eskalację działań, tym razem - bo łatwiej, skierowano atak personalnie. Mimo, że dotyczył on zasłużonego działacza Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, i zasłużonego działacza dla m. Krakowa nagrodzonego za społecznikowskie pasje - wystarczyło parę oszczerstw i anonimów by zaczęto patrzeć na Niego, jak na potencjalnego przestępcę. Jakże znamy mechanizm ulegania plotkom i emocjom. Dziwić się można tylko Panu Prezesowi TMHiZK, który jako człowiek światły, człowiek stojący na czele Towarzystwa z 90-letnią historią, potrafi wypowiedzieć następujące słowa: "Nie podzielałem wcale zdania, że ciężar dowodu spoczywa na oskarżającym". Dziwny jest fakt, że nikt z osób odpowiedzialnych za losy Towarzystwa nie zastanowił się

na kulturę ataków i to w dodatku, gdy autorami są ludzie, którzy odeszli z Komitetu niezadowoleni wprowadzonymi obostrzeniami w zakresie dyscypliny finansowej i formalno-prawnej. Znamienne jest oddalenie wniosku o votum nieufności w stosunku do Prezesa Tow., który dziś w naszym odczuciu zagnił sytuację i spowodował faktyczny rozłam w tak szacownym Towarzystwie. Dziś broniąc się każdy nasz protest, każda skarga w sprawie naprawienia uchybień formalno-prawnych i sytuacji, traktowana jest jako obraza osobista Prezesa Towarzystwa. Efektem jest usunięcie z Tow. dwóch zasłużonych działaczy, którzy od lat stali na straży formalnych działań Komitetu.

Jest to wynik rozbigackiej akcji ludzi, których całym dorobkiem ostatnich paru lat jest stos pism zawierających mniej lub bardziej perfidne oszczerstwa. Jest to też, niestety, wynik uległości Pana Prezesa i Władz Towarzystwa. W tej ostatniej kwestii jest to tym bardziej przykre, że dotyczy to wielkich autorytetów naukowych, wspinających fachowców w swoich dziedzinach. Niestety, powtarza się stara prawda, że ludzie o wielkich umysłach nie zawsze łączą w sobie umiejętności organizatorskie.

Podkreślić należy, że Komitet nasz, który liczy ok. 150 członków zrzesza w swoich szeregach najstarszych żołnierzy Legionów Polskich, Żołnierzy września 1939, ugrupowań partyzanckich z okresu II wojny światowej oraz wielu ludzi ciężko doświadczanych w czasie swojego życia, którzy swoim przykładem dawali zawsze świadectwo prawdzie. Dziś w naszej pracy przy odnowie Kopca uczestniczy również wiele osób nie będących członkami Komitetu. Zawsze podkreślamy, że broni nas nasza praca, że taki jest nasz cel. Ale jak długo...? Koszty społeczne takiej sytuacji są, niestety bardzo wysokie - zmęczenie, niechęć do wszelkiej pożytecznej działalności. Dlatego zwracamy się z niniejszymi przemyśleniami do Wszystkich jako sejuszników w obronie szacunku dla tych, którzy swoją pracą i swoim zaangażowaniem udowodnili wyższość moralną nad ludźmi szerczącymi tylko zamęt, licząc na pomoc, zrozumienie, jak również i na sugestie mogące wesprzeć nasze wysiłki.

S p r a w o z d a n i e

z wykonania planowych robót renowacyjnych na Kopcu J. Piłsudskiego
 na Sowińcu za rok 1986

Lp.	R o d z a j r o b ó t	Jedn miary.	Ilość robót	
			planowana	wykonana
1.	Wycinanie odrostów krzewów z pow. skarp.	m ²	3.500	11.860
2.	Zabudowa profili w zboczu skarp.	szt.	30	18
3.	Wykonanie stopni oporowych w skarpię o wym. 50x50 ziemi kat. III.	mb.	796	478
4.	Ręczne osuszenie ziemi kat. III.	m ³	343	249
5.	Dodatkowy przemieszczenie ziemi po zboczu skarpy	"	290	92
6.	Ręczne przetransportowanie ziemi wyciągiem z ładunkiem.	m ³	53	157
7.	Wypełnienie ziemią ubytków stoku skarpy z przemieszczeniem rozładowanej ziemi, formowanymi skarpy i ubiciem.	"	343	249
8.	Wykonanie pali z ich wbiciem na głęb. 80 cm. i faszynowaniem.	szt.	795	950
9.	Wykonanie koryta w zboczu skarpy 60x20 z ułożeniem płyt betonowych i speinowaniem.	mb.	46	19
10.	Przetransportowanie płyt po zboczu skarpy.	ton.	8,3	3,8
11.	Ręczne przetransportowanie żwiru i piasku do robót odwadniających.	ton.	8,3	9,8
12.	Ręczne ścinianie chwastów i traw z całości pow. skarp kopca.	m ²	-	11.860
13.	Wykonanie wykopu kanalizacyjnego głębokości 2mb. w ziemi kat. III.	m ³	-	76
14.	Ułożenie rur betonowych na podsypce żwirowej ze speinowaniem.	mb.	-	69
15.	Zasypanie wykopu kanalizacyjnego z ubiciem	m ³	-	76
16.	Wykonanie studzienek rewizyjnych kanalizacji o wymiarach 100x80x200 z betonu.	szt.	-	3
17.	Przgotowanie wnętrza ścian i sufitów pawilonu polegającym na reperacji i przetarciu tynku.	m ²	-	134
18.	Likwidacja zacieków sufitu farbą podkładową.	"	-	16
19.	Szpachlowanie ścian i sufitów gipsem.	"	-	134
20.	Pomalowanie ścian i sufitów farbą klejową, trzykrotnie	"	-	134
21.	Trzykrotne gruntowanie ścian pokostem.	"m	-	18
22.	Dwukrotne pomalowanie ścian farbą olejną.	"	-	18
23.	Lakierowanie ścian.	"	-	18
24.	Pokrycie skrzydeł drzwiowych blachą ocynkowaną.	szt.	-	2
25.	Reperacja pokrycia papowego pawilonu lepikiem	m ²	-	130
26.	Wykonanie torowiska rynnowego z desek do transportu ziemi, wózkami kołowymi.	mb.	-	25

P l a n robót na rok 1987 przyjmuje się na poziomie wykonania roku 1986 z pominięciem
 robót kanalizacyjnych i robót malarskich przy pawilonie.

Przewodniczący
 Obywatelskiego Komitetu
 Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego
 Krystian A. Walsmundzki

V - Prezes d/s Technicznych

Edward Dymacz

[Signature]